



10 lutego 1920 r. w Pucku odbyły się symboliczne zaślubiny z morzem, zorganizowane dla uczczenia powrotu Polski nad Bałtyk. Reprezentujący Rzeczpospolitą gen. Józef Haller w czasie uroczystości mówił: „Teraz wolne przed nami świąty i wolne kraje. Żeglarz polski będzie mógł dzisiaj wszędzie dotrzeć pod znakiem Białego Orła, cały świat stoi mu otworem”.

Na mocy Traktatu Wersalskiego Polska odzyskała dostęp do Morza Bałtyckiego na odcinku 147 km, w tym brzegi Półwyspu Helskiego - 74 km, morze otwarte 24 km i brzeg Zatoki Puckiej na 49 km. W naszych granicach nie znalazł się jednak żaden większy port. Gdańsk jako Wolne Miasto, został poddany pod protektorat Ligi Narodów.



Pamiętajmy, że drogi do Niepodległej wiodły przez pola bitew legionowych brygad Józefa Piłsudskiego, przez waleczność Błękitnej Armii Józefa Hallera, polskiego korpusu w Rosji, przez zabiegi dyplomatyczne Ignacego Paderewskiego i Romana Dmowskiego, przez kaszubską wytrwałość Antoniego Abrahama, upór Wincentego Witosa, śląską waleczność Wojciecha Korfantego i dzieło tysięcy tych, którzy dla niej poświęcali życie w powstaniach śląskich i powstaniu wielkopolskim.

10 lutego 1920 generał Haller wraz z ministrem spraw wewnętrznych Stanisławem Wojciechowskim oraz nową administracją Województwa Pomorskiego przybył do Pucka, gdzie dokonał symbolicznych zaślubin Polski z Bałtykiem.

Wcześniej w Toruniu, który stał się siedzibą wojewody pomorskiego i kwaterą dowództwa Frontu Pomorskiego, ułożono program uroczystości przejęcia Wybrzeża.

10 lutego po północy gen. Haller udał się pociągiem z Torunia do Gdańska. W Gdańsku gen. Haller powiedział do zgromadzonych Polaków:

„Obywatele Wolnego Miasta Gdańska, a jednocześnie obywatele Rzeczypospolitej Polskiej! Serdecznie Wam dziękuję w imieniu żołnierzy polskich, którzy idą tam, gdzie ich miłość ojczyzny wzywa, prawo i obowiązek, dziś stało się zadość prawu i sprawiedliwości – stajemy nad wybrzeżem morskim! Niech żyje niepodległa Polska!”.

Z Gdańska towarzyszyli gen. Józefowi Hallerowi m.in. komisarz generalny RP dr Maciej Biesiadecki i prawnuk Józefa Wybickiego, który wręczył mu „dwa platynowe pierścienie dla zaślubin Rzeczypospolitej Polskiej z Bałtykiem”, dar Polaków gdańskich.

W Pucku generał Haller przemówił:

„Oto dziś dzień czci i chwały! Jest on dniem wolności, bo rozpostarł skrzydła Orzeł Biały nie tylko nad ziemiami polskimi, ale i nad morzem polskim. (...) Teraz wolne przed nami światy i wolne kraje. Żeglarz polski będzie mógł dzisiaj wszędzie dotrzeć pod znakiem Orła Białego, cały świat stoi mu otworem”. W dalszej części generał mówił: „Zawdzięczamy to przede wszystkim miłosierdziu Bożemu, a potem wszystkim tym, którzy w walce nie ustawali. Cześć Im! Oni nie dożyli tej radosnej chwili. My szczęśliwi! Cześć tym, którzy w tej wojnie polegli! Cześć tym żyjącym, którzy pracą, trudem i znojem walczą w szarej, codziennej walce życia”. Stanisław Wojciechowski reprezentujący rząd Rzeczypospolitej powiedział zaś chwilę później:

„Posiadanie własnego wybrzeża – mówił – to uwiecznienie dzieła Niepodległości Polski. Nie byłaby ona zupełna, gdyby nie dawał rzeczywistej podstawy dla gospodarczej niezależności. Własne wybrzeże morskie stanowi właśnie o wolnym oddechu życia gospodarczego Polski. Przez nie wchodzimy w bezpośrednie stosunki z całym światem, uwalniamy się od dotkliwego i kosztownego pośredniczenia państw obcych”.

Kazanie wygłosił ksiądz Józef Wrycza.

- Filli hominum benedicite Domino. A i wy, syny kaszubskie, błogosławcie Panu, od dziecięcia zaledwie paciorek mówiącego, aż do starca siwowłosego, wyczekującego od lat zbawienia pańskiego i wy, synowie całej Polski, błogosławcie Panu, że dał wam dożyć tego dnia szczęśliwego w którym odzyskujecie wolność upragnioną w Ojczyźnie polskiej, a w zamian za to szczęście dar tak zacny dajecie Ojczyźnie – morze polskie.

Dostojni Panowie, Narodzie Polski, Bracia Kaszubi! Kiedy niezapomniany twórca Pieśni o ziemi naszej Wincenty Pol spytał swojego młodego słuchacza: „A czy znasz ty, bracie młody / Te pokrewne twoje rody?”, tedy wyliczył mu szczepy i narzecza polskie i szczepy takich braci, którzy kiedyś zamieszkiwali na tej wielkiej macierzy polskiej ziemicy, prowadził go na

Mazowsze i Wołyń, pokazywał mu górali i Litwinów. I Żmudź świętą i Rusinów. Zapomniał o jednym zakątku, o Pomorzu, o Kaszubach, o płucach Polski jego muza milczy. A przecież Ille mihi praeter omnes angulus ridet [„Ten zakątek na ziemi milszy mi ponad wszystko”]. Ta ziemia kaszubska, to ten kącik naszej ojczyzny, który przed wszystkimi nam się uśmiecha. Boć tu właśnie Polska nasza dochodzi do morza, które jest jakoby oknem na cały świat, jakoby tą furta, przez którą bogactwa niezliczone do kraju przychodzą. A i samo w sobie jest bogactwem, bo skarby nieocenione kryje w sobie. Zapomniał pieśniarz Polski o nas, o Kaszubach, do niedawna niewiele troszczył się szerszy ogół społeczeństwa polskiego o morze i przyległe ziemie. Atoli nie zapomnieli Kaszubi, co ich powinnością było wobec całej Polski. Co Homer kaszubski, Hieronim Derdowski, wyśpiewał: Czujce tu ze serca tóni Skład nasz Apostolsci Nie ma Kaszëb bez Polonii,

A bez Kaszëb Polëczy! O tym credo narodowym każdy Kaszuba pamiętał. I choć fale germanizmu groźnie biły i zalaniem ziemiom kaszubskim zagrażały, Kaszuba stał twardy i niewzruszony jak ona - skała na morzu. Zawładnąć sobą nie dał, ducha polskiego w swej checzy kaszubskiej pielęgnował pomimo wszelkich wysiłków nauczycieli germanizatorów, a nieraz i księży. Tym samym ziemie i morze kaszubskie dla Polski zachował. I otóż dzisiaj nadeszła ta chwila historyczna, w której Kaszubi Ojczyźnie oddają w posiadanie ten klejnot, uporczywie w zaciętym boju strzeżony. Morze to nasze piękne, ukochane polskie morze dzisiaj wraca pod skrzydła opiekuńcze Orła Białego. Polsko, Ojczyzno moja nad życie ukochana - mówił ksiądz Wrycza.

Nim pierścienie w akcie zaślubin wpadły w wody zatoki w październiku 1919 Hallerowi powierzono dowództwo Frontu Pomorskiego, utworzonego w celu pokojowego i planowego zajęcia Pomorza, przyznanego Polsce na mocy ustaleń traktatu wersalskiego. Zgodnie z planem przejmowanie ziem pomorskich rozpoczęło się 18 stycznia 1920 od przejęcia Torunia przez oddziały 16 Pomorskiej Dywizji Piechoty. Poszczególne miejscowości przejmowano od wycofujących się wojsk niemieckich do 11 lutego 1920, kiedy to ostatni żołnierze opuścili Gdańsk.

Dwa lata wcześniej 15 lutego 1918, protestując przeciwko postanowieniom traktatu brzeskiego przyznającego Ukrainie połacie ziem polskich ze Lwowem, wraz z podległą mu II Brygadą Legionów Polskich i innymi oddziałami polskimi przebił się przez front austriacko-rosyjski pod Rarańczą i połączył się z polskimi formacjami w Rosji.

Haller dotarł (przez Murmańsk) do Francji i od 17 lipca 1918 r. był członkiem Komitetu Narodowego Polskiego. Dnia 4 października 1918 KNP powierzył mu formalne dowództwo nad formującą się armią polską. Jednostki te były organizowane poprzez ochotniczy zaciąg spośród Polaków służących w wojsku francuskim, polskich jeńców wojennych z armii austro-węgierskiej i niemieckiej oraz z Polonii z USA (około 22 tys. zwerbowanych w Obozie

Kościuszką) i w Brazylii (300 osób).

Na mocy układu z 28 września 1918 Błękitna Armia, powstała z inicjatywy Romana Dmowskiego i gen. Hallera została uznana przez państwa Ententy za samodzielną, sojuszniczą i jedyną współwalczącą armię polską.

Zakończenie wojny nie przerwało rozbudowy armii. Jej liczebność wynosiła 68-80 tysięcy żołnierzy (stan 1919-20). Uzbrojona w całości przez Francję, osiągnęła wysoką sprawność bojową. Wiosną 1919 r. Błękitna Armia pociągami i drogą morską dotarła do kraju. Hallera witano w stolicy jak bohatera narodowego, a wartość jego oddziałów oraz francuskiego uzbrojenia i wyposażenia była nie do przecenienia a czołgi Renault były pierwszymi w polskiej armii. Oddziały Hallera miały się w nadchodzących miesiącach zetrzeć z wojskami bolszewickimi i Ukraińcami (walki o Galicję Wschodnią).

Wojna Polski o granice dopiero się zaczynała. W 1920 Haller otrzymał funkcję Generalnego Inspektora Armii Ochotniczej, przy organizowaniu której położył duże zasługi. W czasie Bitwy Warszawskiej dowodził Frontem Północnym. Wchodził też w skład Rady Obrony Państwa (lipiec-sierpień 1920). Błękitna Armia pod dowództwem generała Józefa Hallera gromiła Sowietów na przedpolach Warszawy w 1920 roku.

Od października 1920 Haller pełnił funkcje administracyjne poza służbą liniową, m.in. Generalnego Inspektora Artylerii (1920-1926) i przewodniczącego Najwyższej Wojskowej Komisji Opiniującej. Ze względu na poglądy był uważany za osobę współodpowiedzialną za szerzenie nastrojów antysemickich, w tym m.in. za rozruchy antyżydowskie w Częstochowie w 1919 roku. Gen. Haller potępił przewrót majowy Józefa Piłsudskiego. 31 lipca 1926 został przeniesiony w stan spoczynku.

W latach 20. wraz z żoną Aleksandrą i synem Erykiem osiedlił się na Pomorzu, w majątku Gorzuchowo koło Chełmna. Później przeprowadził się do domku we Władysławowie (Hallerowie). W 1933 odbył podróż do Stanów Zjednoczonych z misją udzielenia pomocy weteranom i inwalidom „Błękitnej Armii”.

Józef Haller ze swoją charyzmą, twardym charakterem, a także oddanymi żołnierzami i „nieodpowiednimi” poglądami politycznymi stanowił zagrożenie dla Piłsudczyków. Uznano bowiem, że państwo polskie i wszystkie jego instytucje trzeba budować na micie marszałka Piłsudskiego i jego Legionów. To, że posiadał wiele umiejętności i cech charakteryzujących dobrego dowódcę oraz to, że potrafił pociągnąć za sobą tysiące Polaków uznano za zagrożenie. Takie są te polskie historie...

Jednak ponad ludzką małość przedkładać warto dokonania, których znaczenie i wymiar po stu latach (dopiero po stu latach!) widać szczególnie wyraźnie.

Zdjęcia: Wikimedia Commons